Nr. 246. Kraków, Sroda 28 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakaždy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

„Pomiędzy Słowianami“.

Oryginalny organ oryginalnego księcia, znany, czytany i cytowany *Graždanin* w ciekawy sposób poruszył niedawno kwestyę polską. Bierze on za asumpt do swych uwag znaną mowę niemieckiego socyalisty Bebela, który krytykując politykę rządu niemieckiego, zwalczał ustawy antypolskie i zalecał rządowi politykę pojednawczą wobec Polaków, ba — nawet odbudowanie Królestwa Polskiego. Nie wątpimy, że Bebel, jako przedstawiciel socyalnej demokracyi, szczerze i z przekonania potępia zawziętą walkę przeciwko narodowości polskiej i cały dzisiejszy system germanizacyjny w Prusiech. Mógł też mówić szczerze o odbudowaniu Polski, aby tym sposobem wytworzyć przedmurze cywilizacyi europejskiej przeciwko Rosyi, którą zdaniem jego pchnąć należy jaknajdalej na Wschód ku Azyi.

Niestety, niewielu znajdzie się ludzi w Niemczech, którzyby podzielali zdanie Bebela, i co do tego punktu nie łudzimy się wcale. *Graždanin* zaś uważa po prostu oświadczenie tego wpływowego przywódcy socyalistów niemieckich za manewr opozycyjny, a więcej jeszcze za postrach przeciwko Rosyi. „Rosya — pisze z ironią — otrzymała groźne *ultimatum* od Bebela. Przestrasza on Rosyę, że skoro tylko ujawni się przymierze francusko-rosyjskie, demokracya niemiecka zmuszona będzie zawrzeć przymierze z odwiecznymi wrogami Rosyi i zażądać odbudowania Królestwa Polskiego“.

Graždanin naturalnie uważa odbudowanie Polski, zwłaszcza z ręki niemieckiej, za rzecz niemożliwą i śmiesznem mu się wydaje, że demokraci niemieccy chcą narzucić rządowi i narodowi niemieckiemu swoje zdanie, bo przecież półtora miliona demokratów socyalnych nie może przewodzić całemu narodowi, a nie ulega wątpliwości, że inaczej na kwestyę polską zapatrują się Niemcy całe, Niemcy Bismarka, i Moltkego, Wilhelma I i Steina.

„Odbudowanie Polski — pisze *Graždanin* — znaczyłoby dla Niemiec to samo, co otworzenie wrót dla Słowian aż do zachodniej granicy Poznańskiej dzielnicy. Równałoby się to wyrzeczeniu się Prus Wschodnich i całego Pomorza z Królewcem i Gdańskiem. Panowie socyaliści proponują Niemcom tę kastracyę w celu przestraszenia Rosyi! *Risum teneatis*... Ale Rosya powinnaby po prostu sama opłacić u polityków niemieckich taką naiwność“.

Książę Mieszczerski nie chce naturalnie odbudowania Polski, przyznaje jednakże — wbrew zwyczajowi prasy rosyjskiej i wbrew dotychczasowym swym twierdzeniem — istnienie kwestyi polskiej, i daje do zrozumienia, iż możliwem jest pojednanie pomiędzy Polakami a Rosyą i że kwestya polska może, ba — nawet powinna być załatwiona w drodze polubownej pomiędzy Polakami a Rosyanami. Zdanie to dziwnie brzmi w szpaltach szowinistycznego organu rosyjskiego.

„Bebel i jego towarzysze — pisze *Graždanin* — nie mają najmniejszego wyobrażenia o rozwoju ducha i życia polskiego w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci. Mylą się oni srodze, jeśli sądzą, że w Polakach znajdą towarzyszów rusofobii. Kwestya polska, jako wewnętrzna kwestya słowiańska, rozstrzygnięta zostanie przez Słowian między sobą. I rozstrzygnięta być powinna w ten sposób, aby poprawiono zamiar, który po raz pierwszy zrodził się w głowie króla pruskiego i miał na celu dobro niemieczczyzny. Ażeby fantazya Bebela — przymierze Niemiec z Polską — nabrać mogła jakiego znaczenia, trzebaby pierwej znaleźć taki naród polski, któryby nie pamiętał własnych dziejów i któryby nie pojmował całej ohydy polityki niemieckiej, mianowicie względem Polski, a w ogóle względem słowiańszczyzny. Nadto potrzebaby i tego, ażeby znalazł się taki naród polski, któryby sprzedał interesy własnego kościoła i swego papiestwa za soczewicę przyjaźni niemieckiej. A nadto trzebaby znaleźć tak otumanionych rusofobią Polaków — których kontyngens prawie wymarł całkowicie — którzyby nie rozumieli, że zadaniem Polaków być przednią strażą słowiańszczyzny przeciwko germanizmowi, ale nie przednią strażą świata germańskiego przeciwko słowiańszczyźnie.“

Piekne to rozumowanie. *Graždanin* doskonale umie interpretować powody nienawiści Polaków do Niemiec, historyczne i polityczne. Szkoda tylko, że nie występuje z równą wymową przeciwko systemowi ucisku i rusyfikacyi, praktykowanemu w Kongresówce, na Litwie i na Rusi, i zapomina, że analogiczne czynniki dziejowe i polityczne stają na przeszkodzie przyjaźni polsko-rosyjskiej i załatwieniu kwestyi polskiej „pomiędzy braćmi-Słowianami.“ Naród polski pojmuje dobrze ohydę polityki niemieckiej, ale nie gorzej zna ucisk rosyjski i przewrotną obłudę rosyjskiej polityki. *Graždanin* pięknie broni kościelnych i religijnych interesów polskich pod rządem niemieckim, lecz zapomina o męczeństwie unii i prześladowaniu kościoła katolickiego w Rosyi...

Nie mamy zresztą zamiaru przeprowadzać paraleli pomiędzy postępowaniem Moskwy a Prus względem Polaków i nie chcemy dochodzić, w czyjej głowie zrodził się po raz pierwszy projekt rozbioru Polski. Chcemy tu tylko zwrócić uwagę na tę znaczącą i w wysokim stopniu ciekawą polemikę, jaka wywiązuje się obecnie pomiędzy Rosyanami a Niemcami o Polaków i o kwestyę polską. Dowodzi ona niewątpliwie, że opinia publiczna Europy, w szczególności zaś opinia w obu ciemiężkich dla nas krajach przychodzi stopniowo do świadomości ewentualnej roli, jaką naród polski odegrać może w przyszłych kombinacyach politycznych. Ciemiężyciele nasi przekonali się z dotychczasowego obfitego w wypadki doświadczenia, o niespożytej sile żywiołu polskiego, o niewyczerpanych zasobach narodowego ducha, który w najgorszych warunkach wzmaga się i rośnie, dając świadectwo wobec świata o naszem istnieniu, o naszych prawach do niezależnego bytu.

Charakterystycznem jest niezmiernie, że prasa niemiecka i rosyjska wysilają się na wyścigi, aby wykazywać sobie wzajemnie błędy, wady i ohydę w postępowaniu z Polakami. Żaden wypadek ze stosunków polsko-niemieckich nie ujdzie uwagi Rosyi, żaden ukaz rosyjski, wymierzony przeciwko Polakom, nie pozostanie bez potępienia w Niemczech Niedawno *Warszawski Dniewnik*, pisząc o wiecu toruńskim, krytykował mowę ks. Stablewskiego i objawy lojalności wobec tronu niemieckiego, dowodząc, że zgoda pomiędzy Niemcami a Polakami jest niemożliwą. Teraz zaś *Graždanin*, omawiając znaną odpowiedź *Köln. Ztg.* na manifestacye wiecu toruńskiego, pisze między innemi: „Właściwie Niemcy powiadają do Polaków: przestaniemy w was gnębić polskość, gdy ją sami w sobie zgnębicie, — ale przecież od takiej perspektywy odwrócą się ze wstydem Polacy w Rósyi i w Austryi“.

Naszą wytrwałością zdołaliśmy zmusić naszych przeciwników, aby nas szanowali i rachowali się z nami, jako z wartością polityczną, która w danych wypadkach może przeważyć szalę polityczną w tę lub ową stronę. Niechaj wiadomość ta posłuży nam ku tem większej wytrwałości i rozwadze. Szanujmy się i rozważnie a z godnością brońmy praw naszych!

Projekt sieci kolei lokalnych w Galicyi.

I.

Mamy przed sobą obszerny memoryał komisyi Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, które wezwane w marcu b. r. przez Wydział krajowy do dania swej opinii w sprawie sieci kolei lokalnych w kraju naszym, wywiązuje się z tego zadania, wyłuszczając poglądy wybranej *ad hoc* ze swego grona komisyi i kończąc konkretnemi jej, w tej tak ważnej dla nas sprawie, wnioskami. Komisya rzeczona składała się z pp Romana br. Gostkowskiego, jako przewodniczącego, Karola Skibińskiego, jako sprawozdawcy, Bolesława Długoszowskiego, Ludwika Radwańskiego, Józefa Turzyńskiego Juliana Wanga, Ludwika Wierzbickiego, Juliana Zacharjewicza.

Memoryał komisyi odznacza się zarówno sumiennem opracowaniem szczegółów, jak fachowem, szerszem traktowaniem całego materyału; będzie on też, jak sądzimy, podstawą do nakreślenia dobrze obmyślanego planu sieci kolei lokalnych w Galicyi, które w miarę środków materyalnych budowane, utworzą kiedyś wraz z istniejącemi obecnie głównemi arteryami ruchu kolejowego pewną całość, z góry obmyślaną i przyczynią się istotnie do podniesienia warunków ekonomicznego rozwoju naszego kraju. Towarzystwo politechniczne lwowskie, a względnie członkowie komisyi, złożyli dowód gorliwości w służeniu krajowi swą fachową wiedzą, — a gorliwość ta ich bez względu na to, czy wszystkie ich wnioski dadzą się urzeczywistnić, lub może część ich ulegnie zmianie, zasługuje na szczere uznanie.

Memoryał komisyi kolejowej jest w głównych swych punktach, odpowiedzią na kwestyonaryusz Wydziału kraj., którego treść podaliśmy swojego czasu w naszem piśmie. Wprawdzie komisya pominęła niektóre punkta kwestyonaryusza, „gdyż odpowiedź wyczerpująca na nie wymagałaby osobnych studyów i znacznego zasobu czasu i kosztów“, natomiast jednak rozpatrzyła komisya niektóre kwestye, które przy ułożeniu projektu sieci kolei lokalnych powinny być rozważane i wyjaśniła pewne pojęcia zasadnicze, odnoszące się do poparcia, jakiego fundusz krajowy ma użyczyć kolejom projektowanym.

W pierwszej swej części omawia memoryał ustęp z pisma Wydziału krajowego, w którem powiedziano, że „Wydział krajowy przy ułożeniu projektu sieci kolei lokalnych uwzględni tylko takie linie, których użyteczność dla ogółu i możliwość pokrycia kosztów eksploatacyi własnemi dochodami kolei będą wykazane i należycie uzasadnione“ i które pokryją koszta eksploatacyi własnemi dochodami kolei.

Taki warunek, jako zasada z góry postawiony, uniemożliwiłby, zdaniem komisyi, a w najlepszym razie utrudniłby znacznie osiągnięcie zamierzonego celu, tj. stworzenie sieci kolei żelaznych, potrzebnej dla ułatwienia zbytu płodów rolnictwa, jakoteż dla rozwoju handlu i przemysłu. Takie postanowienie należy uważać jako wprost przeciwne znaczeniu kolei żelaznych w ogóle, a kolei lokalnych w szczególności, doświadczenie bowiem, nabyte w Austryi, a nawet i w Galicyi poucza, że prawie zawsze kolej dopiero po kilku latach, gdy się ruch wzmoże i ustali, zaczyna przynosić pewne zyski, w niektórych razach nawet wcale pokaźne. Takie postanowienie usuwa budowę kolei drugorzędnych ze stanowiska ekonomicznego na stanowisko finansowe, nie uwzględnia bowiem, czy i o ile kraj zyska na kolei żelaznej przez to, że wzmoże się bogactwo kraju, a żąda jedynie zapewnienia odsetek od włożonego kapitału. Nareszcie takie postanowienie stałoby na przeszkodzie wszelkiej przedsiębiorczości prywatnej, gdyż odpowiednio do powyższej zasady kraj musiałby w pierwszym rzędzie zająć się budową takich tylko linij, które ze względu na swą możliwą rentowność i bez pomocy materyalnej ze strony kraju, prędzej czy później zostałyby wybudowane.

Komisya powyższe zdanie swoje popiera projektami do ustaw, wniesionych przez Wydziały krajowe do sejmów styryjskiego i czeskiego, i powołuje się na zdanie ministra Maybacha, wypowiedziane w parlamencie pruskim.

Przechodząc do pokrycia kosztów budowy kolei, to oprócz kraju i państwa, które według zapewnienia p. ministra Bacquehema, danego w komisyi budżetowej Rady państwa przy sposobności poruszenia myśli subwencyonowania kolei drugorzędnych z funduszów państwowych przyczyni się w razie potrzeby subwencyą, jest jeszcze trzeci czynnik, który musi być również wciągnięty do współudziału w budowie kolei lokalnych w celu zapewnienia bytu tym kolejom. Tym czynnikiem są strony interesowane, zyskujące bezpośrednio przez wybudowanie kolei.

Co do formy najdogodniejszej, w jakiej w naszych warunkach mogą być na interesentów nałożone ofiary, wypada — zdaniem komisyi — od interesentów żądać przedewszystkiem o ile możności bezpłatnego odstąpienia gruntów, potrzebnych pod budowę, jakoteż do zawarcia układów w celu gwarancyi pewnej ilości rocznego wywozu po cenie z góry umówionej. Ta ostatnia forma, ze znakomitym skutkiem zastosowana na niektórych bukowińskich kolejach lokalnych, przedstawia dla stron najlżejszy sposób przyczynienia się do pokrycia kosztów eksploatacyi.

W drugiej części memoryału zastanawia się komisya nad pytaniem, czy dla nowo budować się mających kolei byłaby wskazana normalna szerokość toru, czy też wązkotorowa?

Zestawiwszy *pro* i *contra* kolei wązkotorowych dochodzi komisya do wniosku, że odstąpienie od toru normalnego i przejście do szerokości toru 0.75 m., jest wskazane tam, gdzie oszczędność w budowie kolei jest nieodzowna dla jej żywotności i gdzie miejscowe warunki temu sprzyjają.

Mając na oku stosunki galicyjskie, nasuwałaby się niemal z góry zasada, że wszystkie budować się mające koleje lokalne powinny otrzymać wąski tor. Są jednak pewne przypadki, w których wykonanie kolei wąskotorowej nie byłoby wskazane, w innych trzebaby dla każdego przypadku z osobna przeprowadzić szczegółowe studya nad tem, o ile miejscowe warunki mogą być podporządkowane zasadzie oszczędności w kapitale, który na budowę ma być wyłożony, pomnąc na to, że znaczną oszczędność można uzyskać tylko przez zastosowanie toru o szerokości 0.75 m.

Przeprowadzenie odnośnych studyów i wszelkich badań przedwstępnych, jakoteż wykonanie projektów powinno być powierzone technicznym organom, przez Wydział krajowy do tych czynności powołanym. W tym celu wypada w Wydziale krajowym utworzyć odrębny oddział techniczny dla spraw kolejowych.

Utworzenie takiej instytucyi uważa komisya jako niezbędnie potrzebne, jeżeli sieć lokalnych kolei żelaznych ma być założona podług pewnego systemu i jeżeli ma się uniknąć tych błędów, które okazuje obecna sieć kolei galicyjskich. Taka instytucya jest także pożądana z powodów następujących:

1) że jedynie na podstawie starannie wykonanego projektu można wyznaczyć wysokość subwencyi, którą kraj przyjdzie w pomoc każdej z osobna kolei;

2) że trasa będzie wypracowana ze względu na ogólny interes kraju, gdy przeciwnie projekta, wykonane przez prywatne konsorcya, będą przedewszystkiem uwzględniały interesa jednostek;

3) że takie koleje będą przedewszystkiem budowane, którym ze względu na ich ważność ekonomiczną przysłuża pierwszeństwo;

4) że nareszcie łatwiej znajdzie się konsorcyum na podstawie gotowego, starannie opracowanego projektu i dokładnego kosztorysu.

Ciężar utrzymania oddziału technicznego dla spraw kolejowych nie okaże się tak znacznym, jeżeli zważymy, że koszta projektu każdej kolei, która zostanie wykonaną, mogą być wliczone do subwencyi, użyczonej przez kraj tejże kolei.

Bank ziemski w Poznaniu.

Petersburski *Kraj* w ostatnim numerze w następujących słowach ocenia działalność Banku ziemskiego w Poznaniu:

Świeżo ogłoszone sprawozdanie banku ziemskiego w Poznaniu dowodzi, że instytucya ta obecnie w zupełności się skonsolidowała i posiada wszelkie gwarancye i cechy poważnej instytucyi finansowej. Owocem jej działalności jest rozparcelowanie około 19 tys. morgów i dywidenda w wysokości 4%, przyznana akcyonaryuszom. Jakkolwiek jednak ów „charakter“ finansowy, osiągnięty obecnie, był od samego początku istnienia instytucyi pożądanym postulatem, to jednak przy przestrzeganiu koniecznem tegoż „charakteru“, dla ogółu społeczeństwa daleko ważniejszemi są nie cele finansowe, ale kolonizacyjne. Otóż odrazu się wyjaśniło, że bank rozporządza zbyt małym kapitałem zakładowym, ażeby nawet pośrednicząca działalność parcelacyjna, przezeń prowadzona, mogła wyrość do rozmiarów poważnej akcyi społecznej. ponad poziom „zacnej pracy we własnem kółku“. Dla rozwinięcia akcyi na szerszą skalę zarząd banku miał dwie

ZAPISKI LITERACKIE.

JÓZEF TOKARZEWICZ-HODI: Pan Głuchy-Gaweł. Powieść osnuta na tle wypadków wojennych „Roku strasznego“. (Petersburg, 1891 r.).

„Pan Głuchy-Gaweł“ — powtórzyłem kilkakrotnie, ujmując książkę po raz pierwszy, a powtórzyłem dlatego, że alliteracya dwóch tych wyrazów wydała mi się jakimś przykrym rozdźwiękiem, jakąś kakofonią, dla ucha niemiłą, a źle usposobiającą do skreślonej pod nazwą tą powieści. Uzupełnienie jednak tytułu przykuło mnie do niej. Rzecz „osnuta na tle wypadków wojennych“, posiada z góry zapowiedź pewnej grozy i dramatyczności; ów zaś „Rok straszny“, w cudzysłów ujęty, a dużemi literami wydrukowany, nęcił mnie, jeżeli nie odbiciem kolorytu i faktów historycznych, to w każdym razie domniemanem bogactwem szczegółów, z danej epoki poczerpniętych.

Gdy mowa bowiem o powieści, „osnutej na tle wypadków wojennych“, gdy sam jej tytuł fakt ten zaznacza, czytelnikowi stają mimowoli na myśli bohaterskie rapsody, wspaniałe epopeje Sienkiewicza, lub rojące się od tłumu wojsk napoleońskich, dyszące ogniem bitw, powieści Stendhala. I widzi obok wrzawy wojennej, mistrzowsko odtworzony cały machiawelizm dyplomacyi, zatargi i powikłania, rysujące się na tle zdemoralizowanej epoki,...

Tytuł też, zbyt pompatyczny, a źle dobrany, wyrządza „Panu Głuchemu-Gawłowi“ największą krzywdę, pozwala bowiem spodziewać się porywających obrazów, tam, gdzie spotykamy później próbę powieści, nietylko nieudaną, lecz często zupełnie niezrozumiałą.

Wstęp, skreślony przez autora i użyte niekiedy w toku opowiadania znane nazwiska, każą nam wierzyć, iż *Pan Głuchy-Gaweł* stanowi kartę, z rzeczywistego życia emigracyi polskiej wyrwaną. Dlaczego jednak karta ta jest tak ciemną i zawiłą? czemu p. Tokarzewicz, któremu wypadki owe musiały się wyraźniej rysować w umyśle, uczynił z nich dla nas łamigłówkę? — na to, niestety, nie mam odpowiedzi. Jeżeli wszakże ma to być wynikiem przechwalanej u francuskich pisarzy treściwości i skoncentrowania formy, to należy szczerze żałować, iż autor *Pana Głuchego-Gawła* nie rozszerzył raczej ram swego opowiadania. W dzisiejszej bowiem szacie owe „wypadki wojenne“, zapowiedziane w tytule, nie istnieją prawie wcale na kartach powieści, lub ukazują się w takich rozmiarach, jak obrazy z szopki, a ów „Rok straszny“ nie czyni wrażenia nietylko „strasznego“, ale nawet „roku zabawnego“. osoby zaś działające, w żadnym ruchu, w żadnem uczuciu nie umotywowano, pozostają dla nas do końca obcemi zupełnie i niezrozumiałemi maryonetkami.

Pan Jakób Z. belletrysta-literat, a zarazem, co często idzie w parze, chłopiec ubogi, daje w Paryżu lekcye u baronostwa Walge. Korepetytor, wspominając ciągle o jakiejś tajemniczej przeszłości, która jednak i dla mnie — ku wielkiemu memu żalowi — pozostała aż do końca nieodgadnioną tajemnicą, kocha się, czy sądzi, że kocha się, czy udaje, że kocha się — bo tego nie wiem — w pannie Ksawerze, nauczycielce muzyki u tychże pp. Walge. Ponieważ boskie tony harmonii czynią serce wrażliwem, nauczycielka więc przyjmuje oświadczyny p. Jakóba i zaręcza się z nim, pomimo, iż nieobcym jej zdaje się być afekt, przez samą panią domu dla korepetytora powzięty.

Od niej również dowiadujemy się, iż pan Walge nazywany jest przez małżonkę „Panem Głuchym-Gawłem“ (*Walge* bowiem ma być przełożeniem liter *Gawła*), oraz, że osobistość ta zaplątaną była w jakieś niezaszczytne a tajemne intrygi w Tuilleryach. Ponieważ jednak intryg tych nic nam nie objaśnia, a do Paryża dochodzą pierwsze wiadomości o klęsce armii francuskiej, baronostwo Walge więc wraz z zaręczoną parą nauczycielską opuszczają coprędzej stolicę nadsekwańską.

Przed samym wyjazdem wszakże Jakóbowi zastępuje drogę praczka z ulicy Montparnasse, przypominając mu w melodramatycznej scenie zaciągnięte względem niej sercowe obowiązki. Młody jednak, a wiecznie zawiłym stylem mówiący literat, nie pamięta jej wcale, co tem większą z jego strony jest niewdzięcznością, iż praczka ta gra nadal rolę opatrznościowego bóstwa względem niego i powieści. Jak słynny *diable boiteux* zjawia się wszędzie, wszystko widzi i słyszy. Uprzedza go więc by nie brał złota od pana Walge, by nie dał się brać na lep jego czułości, gdyż baron straszną jakąś knuje intrygę. I w rzeczy samej, czytelnik widzi pojedyncze nici, pojedyncze ogniwa nawet tej intrygi, ale całego jej łańcucha nigdy w umyśle swym odbudować nie może.

Jeżeli się nie mylę, praczka owa przesłała, w imię zemsty, bileciki do niej niegdyś pisane, baronowi Walge, jako korespondencyę, przez guwernera dla żony jego przeznaczoną. Ponieważ z żoną tą łączyły, czy rozdzielały barona... znów jakieś tajemnice, (których wątka ani pochwycić, ani rozplątać nie byłem w stanie)... Głuchy-Gaweł więc postanawia zabić ich oboje.

I w rzeczy samej, gdy dojechawszy z Paryża do Guernesey, korepetytor-literat, zaniedbuje narzeczoną, by z jednej strony romansować z towarzyszącą mu ciągle praczką, a z drugiej grúchać czule z baronową, mąż tej ostatniej zabiera ich oboje na przejażdżkę i — topi w morzu.

Jeżeli w streszczeniu tem cokolwiek przekręciłem, z góry przepraszam. Ale, ponieważ fabuła powieści jest tak powikłaną, iż posiada szeregi całe niedostępnych dla mego umysłu zagadek, z pokorą więc wyznaję, iż mogłem zmienić w niej bezwiednie cokolwiek. Do tej pory na przykład, nie mogę — pomimo najszczerszych chęci, zrozumieć, kim jest ów *Pan Głuchy Gaweł?* ani dlaczego, jego nazwisko, a nie inne, stanowi tytuł powieści? Wszyscy wspominają o tajemnicy z nim związanej, nadają mu jakby historyczne znaczenie, tymczasem dla czytelnika pozostaje on przez cały ciąg opowiadania jakimś wielkim, a niezaciekawiającym znakiem zapytania: — ?

Książkę przepełniają przytem zawiłe wywody filozoficzne, bardzo, niestety, złym językiem kreślone. Otwórzmy powieść w pierwszem lepszem miejscu i policzmy chociażby nowe wyrażenia, jakiemi autor teorye swe uprzystępnia, a język nasz wzbogaca. Oto wyrazy, poczerpnięte na str. 72 i 73: *przelewność* (mowa o kombinacyach filozoficznych, a więc o myśli), *zazębionych*, *zaobłocznie*, *chybciej*, dusza *przerzutna*, *uksiąśkowanie*, itd. itd.

Na dowód zawiłości stylu, który rzecz nieraz czyni zupełnie niezrozumiałą, pozwolę sobie jeszcze przytoczyć dwa zdania, z tej samej poczerpnięte stronnicy:

„A losy te, zaiste, uwagi godne, bo tak samo rozszczepione, rozkrzyżowane i rozdarte, tak samo z sobą niezgodne, jak niezgodną jest z sobą ich dusza, wychowana przy jednej, czasem przy dwu okienicach zamkniętych, czy też przymkniętych tylko.“

Co to jest dusza, wychowana przy okiennicy zamkniętej, czy przymkniętej? O, kryształowo przejrzysta mowo nasza, jakże ty czasem ciemną i zmącona być potrafisz !..

Ale dokończmy przeglądu jednej chociaż karty. Oto, co czytamy w jej zakończeniu:

„Cierpienie zatem, męczeństwo w jednę i drugą stronę, ku szczytom i ku padołom, w doli i niedoli, w polocie i upadku, w zwycięstwie i poddaniu się — taką jest dwustroniczna „księga“ żywota umysłowych tych studzien, rozwartych wyłącznie ku górze, ku zenitowym gwiazdom, i ku dołowi, w podziemne, nadyrowe gdzieś nurty.“

Daruje szan. autor, iż poprzestaniemy na tej „księdze żywota studzien, ku górze rozwartych“, tak, jak *Pan Głuchy-Paweł* powinien był poprzestać na druku w jednym z tygodników warszawskich. Wydanie go w osobnej książce złą jest dla p. Tokarzewicza przysługą. — Pomimo tego zmuszeni byliśmy poświęcić jej słów parę, obok bowiem tytułu, który każe historycznego domyślać się podkładu, obok wzmianki w przedmowie o zatargach z władzami austryackiemi, powieść ta wyszła w Petersburgu. Każdy zaś utwór polski, tam wydany, a więc od uprzedniej cenzury uwolniony, podwójnie ogół zaciekawia i podwójną zazwyczaj zwraca na siebie uwagę.

Anatol Krzyżanowski.

drogi, albo ryzykowną bardzo zmianę ustawy, albo utworzenie innej instytucyi o szerszym zakresie działalności, zsolidaryzowanej z bankiem. Jeszcze w przeszłym roku pisząc o działalności banku, zaznaczyliśmy, że taką instytucyę uzupełniającą zarząd widocznie stara się wytworzyć w formie spółek ziemskich. Jakoż ostatnie sprawozdanie okazuje, że w praktyce działalność kolonizacyjna banku, poszła głównie drogą spółek ziemskich, chociaż jeszcze zdarzają się parcelacye komisowe. Przyczyna, dla której zarząd banku daje przewagę parcelacyom przez spółki, jest ta, że parcelacya komisowa absorbuje i unieruchamia na dłuższy czas stosunkowo znaczne kapitały, a mianowicie: przeciętnie na jeden morg, rozparcelowany sposobem komisowym, zarząd banku wyłożył 102 marki, z których wróciło się 40,7 marek, natomiast nakład na rozparcelowanie gruntów za pośrednictwem spółek, wynosił zaledwie 20 marek na morgę, z których wróciło bankowi po 7 marek.

Spółek ziemskich, w stosunku do których bank ziemski gra rolę bankiera, istnieje dotąd cztery, a zapewne powstanie ich jeszcze więcej w dobrze zrozumianych widokach własnej i społecznej korzyści. Sprawozdanie albowiem bardzo słusznie powiada:

„Kierownicy banku ziemskiego, którzy niedawno temu, bo przy reorganizacyi banku, wyrazili ufność, że nawet małemi środkami godzi się rozpocząć akcyę, sądzą, iż nie wypada im wystąpić już teraz z wnioskiem o podwyższenie kapitału zakładowego; natomiast mają sobie za obowiązek jak najgoręcej zachęcać społeczeństwo do brania udziałów w spółkach ziemskich, które przyjmując drobne składki, od 5 mr. począwszy, nie obciążą najskromniejszych nawet budżetów prywatnych; gdy zaś każdy mniej-więcej obywatel będzie członkiem przynajmniej jednej spółki ziemskiej, to nie tylko znajdą się we własnem naszem łonie potrzebne do rozszerzenia kapitały, ale i praca osadnicza rozwinie się do wysokości istotnej akcyi społecznej."

Nie przesądzamy, o ile podobny program odpowiada stosunkom poznańskim, to pewno jednak, że zakreślony on jest w rozmiarach do pewnego stopnia proporcyonalnych do nacisku niemieckiego. A już i to jedno godnem jest uznania.

W sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej.

Z powodu pogłoski, podanej w *Gazecie Narodowej* lwowskiej o nominacyi księdza Jażdżewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, pisze *Nordd. Allg Ztg.* co następuje:

„O ile nam wiadomo, rozwiązanie kwestyi co do osoby przyszłego arcybiskupa, nie postąpiło naprzód tak daleko; jeżeli jednak *Post*, jakoteż pisma polskie w Poznaniu powyższej wiadomości lwowskiej nie dają wiary, to przypuszczenia ich o tyle w fałszywym obracają się kierunku, że w rzeczywistości — jak się dowiadujemy — zamianowanie na stolicę arcybiskupią w Poznaniu prałata pochodzenia polskiego jest rzeczą postanowioną".

Ostatnia wzmianka, jako pochodząca ze źródła półurzędowego, jest bardzo ważna; wnosić bowiem stąd można, że sprawa obsadzenia osieroconej stolicy arcybiskupiej posuwa się przecież naprzód i że bądź co bądź nastąpiła zmiana na lepsze w postawie rządu niemieckiego względem tej kwestyi, skoro rządowe koła przychodzą do przeświadczenia, iż należy w sprawie tej uwzględnić żądanie Polaków, słusznie uważane przez ludność polską w zaborze pruskim za *conditio sine qua non* wszelkiego możliwego *modus vivendi* w stosunku do rządu pruskiego.

Czasby już istotnie było załatwić pomyślnie tę palącą sprawę, z którą rząd pruski zwlekał dotychczas, drażniąc bez potrzeby najdroższe uczucia Polaków, pomimo wielokrotnie udowodnionej z ich strony lojalności i uległości wobec tronu, aż nazbyt daleko posuniętej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 października.

Czas nie przestaje wysilać się na wykazywanie, że system rządzenia bez stałej większości jest najidealniejszym. Niedawno w uchwaleniu ustawy o wynagrodzeniu niesłusznie zasądzonych widział *Czas* dowód, że brak większości stałej nie może przeszkadzać w ustawodawczej pracy i ogłosił uchwalenie tej ustawy za tryumf obecnego systemu hr. Taaffego. Zapomniał jednak *Czas*, że ustawa powyższa nie wkraczała w dziedzinę sporów politycznych, narodowych lub wyznaniowych i już poprzednio przez Radę państwa była uchwaloną. Obecnie korespondent *Czasu* upatruje nowy tryumf hr. Taaffego w głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym i *risum teneatis* w głosowaniu nad wnioskiem p. Romańczuka. Co do przyzwolenia funduszu dyspozycyjnego, to sam hr. Taaffe nie zalicza go pewnie do swoich tryumfów, a głosowanie nad wnioskiem p. Romańczuka mogło wykazać jedynie, jak niepewną jest obecna sytuacya parlamentarna. Większość przeciw wnioskowi Romańczuka była bowiem nader nieznaczną (88 przeciw 75), a właśnie Koło polskie, na którego życzenie odrzucono ów wniosek, dostarczyło minimalnej liczby (13) głosów. Korespodent *Czasu* musi nawet usprawiedliwiać Koło twierdzeniem, jakoby p. Romańczuk zaskoczył Izbę swym wnioskiem, chociaż wniosek ten wpierw traktowano w Kole i miano czas porozumieć się z klubem lewicy. Jakże więc można podnosić głosowanie owo do znaczenia tryumfu? *Czas* znowu niezręcznie wziął się do rzeczy.

Decentralizacya zarządu kolei państwowych.

W sprawie decentralizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych *Gazeta Narodowa* otrzymała z Wiednia następujący telegram:

Stan sprawy kolejowej jest następujący. Rząd daje: 1) dyrekcyę główną we Lwowie; 2) sprawy personalne do 8 rangi; 3) sprawianie materyałów, z wyłączeniem materyału ruchu, który pozostać ma centralnej dyrekcyi wiedeńskiej; 4) inspektoraty ruchu. Rząd odmawia dwóch ważnych postulatów: autonomii taryfowej i galicyjskiej Rady kolejowej. Projektowane dla Galicyi reformy czynią koniecznem, aby w centralnej dyrekcyi ustanowione było biuro dla Galicyi, a ewentualnie referent dla Galicyi, obeznany ze stosunkami krajowemi, dalej wymagają pomnożenia członków galicyjskich w austryackiej Radzie kolejowej. Z powodu stanowczej opozycyi ministra wojny rzecz chwieje się; do jutra spodziewane rozstrzygnięcie.

W tej samej kwestyi *N. Fr. Presse* zamieszcza wiadomość, że na Radzie ministrów, która odbyła się w niedzielę pod przewodnictwem cesarza, zapadła stanowcza decyzya. Dyrekcya ruchu w Krakowie ma być zwiniętą. Obecnie według *N. Fr. Presse*, ma być ministerstwo wojny zapytanem o opinię.

Z Austro-Węgier.

Z klubu Hohenwarta wystąpili posłowie Kohler i Turnherr. Jako powód przytaczano nacisk wyborców. Otóż posłowie ci oświadczają obecnie, że przyczyną wystąpienia ich z klubu była różnica zapatrywań w kwestyach zasadniczych.

Komisya dla spraw administracyjnych obradowała nad wnioskiem p. Kaisera, który żąda, aby rząd zwracał gminom koszta administracyi w poruczonym zakresie działania. Poseł Oberndorfer wykazywał, że w Niższej Austryi okazała się opozycya przeciw temu wnioskowi, gdyż obawiają się, że skutkiem takiej reformy byłaby zawisłość gmin od rządu. Natomiast żądają tamtejsze gminy, aby rząd trzymał się ściśle granic ustawy i nie narzucał gminom agend, które przekraczają te granice. W tym samym duchu przemawia poseł Widmann. P. Wurmbrand uważa, że gminy w wielu wypadkach są za drobne, aby mogły podołać agendom poruczonego zakresu i żąda utworzenia osobnych gmin administracyjnych, celem wykonywania poruczonego zakresu. Poseł Weigel wyjaśnia, że nie rozchodzi się o to, aby gminy usunąć od udziału w administracyi państwowej, lecz o należyty rozwój praw autonomicznych gminy. Wreszcie wnioskodawca oświadcza, że nie było wcale jego zamiarem ograniczać autonomię gmin. Dalsze rozprawy odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Na posiedzeniu komisyi dla spraw, odnoszących się do należytości skarbowych, omawiano projekt rządowy, który ma upoważnić rząd do zapewniania w traktatach międzynarodowych uwolnienia spadków po cudzoziemcach zmarłych w Austryi od opłat skarbowych i opłat na pewne fundusze, jak np. na fundusze szkolne. Posłowie Lewicki, Kraiński i Kramarz bronili zapatrywania, że zezwolenia takiego udzielić mogą tylko Sejmy krajowe, które straciłyby możność nałożenia opłat krajowych, a nadto, że przy opłatach za rzecz fundacyj pobożnych potrzeba pozwolenia także tych fundacyj. Natomiast zastępca rządu Hrouzek wykazuje, że rozchodzi się tu o sprawę międzynarodowej natury, która jednostajnie we wszystkich krajach musi być przeprowadzoną. Kompetencya Rady państwa nie ulega zatem, jego zdaniem, żadnej wątpliwości. Komisya nie mogła powziąć żadnych uchwał z powodu braku potrzebnego kompletu.

Komisya dla spraw gospodarstwa społecznego już po raz drugi nie mogła odbyć posiedzenia z powodu braku kompletu.

Jako kandydata na stolicę węgierskiego prymasa wymieniają obecnie dzienniki Vaszaryego opata z Martinsberg. Rząd miał porzucić kandydaturę biskupa Samassy i popiera ks. Vaszaryego.

Z Niemiec. Głos półurzędowy przeciw Bismarkowi.

Traktaty handlowe, zawarte między Niemcami a Austro-Węgrami, są jak wiadomo podstawą w rokowaniach między tymi sprzymierzeńcami z jednej, a Włochami, Szwajcaryą, Serbią i t. d. z drugiej strony. Rokowania te dojrzały już do tego stopnia, że będą gotowe do przedłożenia ich parlamentowi niemieckiemu w drugiej połowie listopada. Tak zapowiada *Nord. Allg. Ztg.* i przy tej sposobności zwraca się przeciw znanej broszurze: Przyjąć czy odrzucić, która między innemi bardzo ostro oświadczyła się przeciw traktatowi Niemiec z Austro-Węgrami, nazywając ten traktat haraczem Niemiec na rzecz Austro-Węgier i niebezpieczeństwem groźnem dla rolnictwa i przemysłu żelaznego w Niemczech. — W artykule tym czytamy: Dopiero gdy strony interesowane dowiedzą się o treści traktatów, wówczas niemożebnem będzie walczyć sofismatami przeciw akcyi politycznej w ten sposób, jak n. p. w tych dniach postąpiła sobie głośna broszura, która jednemu z państw taraktatowych podsuwała myśl, iż ono u siebie zniżyło cło od surowego żelaza tylko dlatego, aby swój przemysł żelazny doprowadzić do stanu, w którym można będzie wystąpić do konkurencyi z widokami powodzenia na niemieckich targowicach. Wobec rzeczywistości zaś tego rodzaju twierdzenia nie znajdą uznania."

Jeżeli się zważy, że natchnienie i informacye owej broszury pochodzą z pewnością od Bismarka, — a informacye *Nord Allg. Ztg.* ze sfer rządowych, przyzna się, że ta odprawa zasługuje na zanotowanie.

Zjazdy dyplomatyczne.

Według najświeższych wiadomości w dziennikach *Frankf. Ztg.* i w *Post* o przejeździe cara przez Berlin ani mowy niema. Car z całą rodziną jedzie dzisiaj morzem w kierunku do Gdańska, tu wysiądzie dn. 29 a może 30 i stąd najkrótszą drogą przez Wierzbołów wjedzie do Litwy, gdzie wzdłuż szlaków kolejowych już się ustawia straż wojskowa w dwu liniach. — Czy w Gdańsku przyjdzie choćby do krótkiego spotkania się cara z cesarzem niemieckim, to bardzo mało prawdopodobne. Według dotychczasowych pogłosek, car uda się dalej w kierunku do Moskwy, z czego wcale nie wynika, że teraz uda się do tego miasta, — ale też nie można wywnioskować, którą linią pojedzie do Krymu.

Przez dzisiaj i przez jutro król rumuński będzie gościem cesarza niemieckiego w Poczdamie i w Berlinie. W towarzystwie jego niema prezesa ministrów Floresca. Z tego możnaby wnosić, że w Berlinie nie przyjdzie do żadnych międzynarodowych układów, mimo to nie można wątpić, że głównym celem podróży Króla Karola do cesarza Wilhalma jest potrzeba bliższego porozumienia się w wielu kwestyach wielkiej wagi.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Giers był czy może jeszcze jest w Wiesbadenie. Z jego informacyj zatem mogą pochodzić wyjaśnienia, jakie dziennik *Rheinischer Kurier* ogłasza o konferencyach Giersa z Rudinim. Czytamy tam: „P. Giers wyjechał wyłącznie dla poratowania swego zdrowia na dłuższy urlop do Włoch. Gdy Rudini o tem się dowiedział, wyraził życzenie osobistego spotkania się z Giersem. Ten zatelegrafował o tem do cara i prosił o instrukcyę. Car zezwolił na wizytę z grzeczności. W toku rozmowy między obu ministrami dotknięto oczywiście także spraw politycznych. Doniesienie dzienników włoskich, że król Humbert w przyszłym roku odwidzi cara, nie ma żadnej podstawy, — natomiast zapowiedział król, że wyśle flotę pod Kronsztadt." Z tych wyjaśnień pokazuje się, że fałszywe były doniesienia dzienników wiedeńskich i berlińskich, iż konferencye z Giersem były wcześnie przewidziane i przygotowane, — bo one były improwizowane i nie mogły doprowadzić do żadnego realnego układu.

† Karol Widman.

Znów świeża przybyła mogiła na cmentarzysku dobrze zasłużonych Ojczyźnie.

W nocy na 26 bm. umarł nagle na porażenie płuc, będące skutkiem influenzy, radca magistratu lwowskiego, długoletni i wielce zasłużony dyrektor archiwum miejskiego, autor wielu cennych prac historycznych, Karol Widman. Urodzony d. 4 lipca 1821 r. w Złoczowie, gdzie ojciec jego był starostą, przejął się nieboszczyk od lat młodzieńczych gorącą miłością dla kraju, w którym się urodził i dla narodu, śród którego się wychował. Po ukończeniu gimnazyum wstąpił na uniwersytet we Lwowie, gdzie ukończył wydział prawny i złożył egzamina na sędziego cywilnego i karnego. Jako natura żywa i nawskróś szlachetna, odczuwał on gorąco całą niesprawiedliwość metternichowskich rządów i wraz ze Smolką, Ziemiałkowskim, Grocholskim i innymi, chociaż młodszy od nich, brał udział w spiskach i tajnych stowarzyszeniach tuż przed ich ostatecznem rozbiciem około r. 1840.

Rok 1848 zastał go z wyrobionemi już pojęciami szczerze postępowemi i demokratycznemi. W ogólnym zamęcie pojęć i dążności pragnąc przyczynić się do wyklarowania życia politycznego w kraju, rzucił i tak zamkniętą dla siebie służbę rządową i poświęcił się dziennikarstwu. Wspólnie z Janem Zacharyasiewiczem zaczął wydawać w czerwcu tego roku czasopismo *Postęp*, które wkrótce swem roztropnem występowaniem, zdrową krytyką nurtujących w kraju prądów, umiarkowaniem w sądach i gorącem uczuciem patryotycznem wyróżniło się korzystnie od innych czasopism galicyjskich tego burzliwego roku. Pismo to, podobnie jak i *Gazeta powszechna* zostało stłumione Przebywszy bombardowanie Lwowa i szykany policyi, zaczął Karol Widman w r. 1849 wydawać *Tygodnik lwowski*, który w r. 1850 także krótki swój żywot musiał zakończyć.

Era Schmerlinga obudziła nowe, ale przesadne nadzieje. Wówczas to Widman za radą Stroynowskiego, prezydenta wyższego sądu krajowego, wstąpił do służby sądowej i objął posadę justycyaryusza w obwodzie buczackim, gdy jednak napiętnowany jako rewolucyonista i tu się utrzymać nie mógł, powrócił znów do publicystyki i od r. 1855—1861 pisywał w dziennikach lwowskich, warszawskich i poznańskich. W artykułach swych dotykał wszelkich niemal przejawów życia na polu ekonomicznem, socyalnem i politycznem. Wówczas to pojawił się wyborny jego artykuł w *Przeglądzie powszechnym* o potrzebie zaprowadzenia języka polskiego. Krótko przed wybuchem powstania w r. 1863 ogłosił drukiem dzieło pt. „Narodowość i Rewolucya" i brał udział w organizacyi, za co odpokutował więzieniem w Josefstadzie, z którego go wydobyła dopiero amnestya cesarska r. 1865. Po powrocie z więzienia wziął się napowrót do pióra. W tym czasie wyszło jego studyum o Korzeniowskim, następnie cenna rozprawa pt. „Wiadomości o kościele św. Jana we Lwowie", dalej „Pamiętnik kapitana gwardyi narodowej w r. 1848" i „Wspomnienia biograficzne polskie". Oprócz tego jednak brał żywy udział w życiu publicznem, a każde towarzystwo patryotyczne liczyło go w szeregach najczynniejszych członków. Do r. 1871 był redaktorem *Dziennika lwowskiego*.

Z nastaniem ery konstytucyjnej pospieszył Widman przypomnieć społeczeństwu prace i zasługi człowieka, stojącego wówczas na czele stronnictwa demokratycznego, a obryzgiwanego błotem przez stronnictwo przeciwne — Franciszka Smolki. Zabrał się więc skrzętnie do gromadzenia materyałów i w roku 1884 rozpoczął publikacyą obszernego dzieła o Smolce, którego wykończył tylko część pierwszą do r. 1849. Jestto praca, pomimo usterek, niezmiernie cenna gdyż zawiera mnóstwo nieznanych przedtem lub błędnie przedstawianych szczegółów o życiu i działalności młodzieży polskiej od r. 1833 do 1841.

Znalazłszy przytułek przy magistracie lwowskim mianowany został dyrektorem archiwum miejskiego i pracował tu niezmordowanie. Zawarte tam zbiory przedstawił szczegółowo w lwowskim *Przeglądzie archeologicznym*, a na zeszłorocznym zjeździe historyków polskich wygłosił o temże archiwum wyczerpujący referat Wydawał nadto *Wiadomości archeologiczne o mieście Lwowie*.

Zmarłego jako człowieka zdobiły surowe cnoty; dla siebie nic nie wymagał, skromny do zbytku, świadczył innym, zwłaszcza młodzieży, bardzo wiele dobrego. Umarł prawie w niedostatku. Cześć pamięci zacnego obywatela, zasłużonego pisarza i prawego człowieka!

Kronika.

Kraków, 27 października.

Posiedzenie Rady miejskiej (poufne, nadzwyczajne) na żądanie grona członków Rady miejskiej zwołać ma na jutro prezydent dr. Szlachtowski celem obrad nad sprawą decentralizacyi zarządu kolei państwowych.

Sprawa Morskiego Oka. Z Nowego Targu donoszą 24 bm.: Władze centralne orzekły w sprawie pamiętnego znieważenia tutejszej komisyi sądowej w dniu 4 lipca br. przez żandarmów węgierskich przy Morskiem Oku, że o rzekomem znieważeniu, względnie o żądanem ukaraniu Węgrów mowy być nie może, a to wobec niemożliwości stwierdzenia winy żandarmeryi węgierskiej. Chociaż bowiem ze względu na powagę austr. sądownictwa zajście to było godnem ubolewania, to jednak żandarmi węgiersey wykonali tylko polecenie, otrzymane wówczas przez władze węgierskie, które nakazywały nie dopuszczać na sporne grunty żadnych austryackich komisyj, chcących bez zezwolenia strony przeciwnej tam urzędować. Sąd tutejszy, wiedząc o istniejącem po za Morskiem Okiem terytoryum spornem, nie powinien samowolnie wysyłać tam komisyi w charakterze urzędowym, nie postarawszy się wpierw o zezwolenie rządu węgierskiego. Gdy zaś mimo to komisya udała się na miejsce sporne i mimo nalegań żandarmów węgierskich chciała dalej postępować, ci ostatni wobec wspomnianego nakazu zmuszeni byli zagrozić komisyi użyciem broni palnej. W sprawie sporu granicznego między Galicyą a Węgrami o Morskie Oko przygotowali Węgrzy przeciw Galicyi liczne zarzuty.

Komendant korpusu generał Krieghammer wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

Skromne zapytanie. Czy wiadomo władzom sanitarnym miejskim, oraz miejscowej Radzie szkolnej, że w szkole wzorowej przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem męskiem pomiędzy dziećmi szerzy się odra i że do jednej klasy nie przychodzi z powodu tej choroby cała trzecia część ogółu uczniów?

Czy wobec tego dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się choroby nie należałoby na jakiś czas zamknąć szkoły, może raczą orzec powołane władze.

Gimnazyalne wycieczki. W sobotę po południu przy uroczej jesiennej pogodzie wszyscy uczniowie 2 klasy B gimnazyum Sobieskiego odbyli wycieczkę na kopiec Kościuszki, a stamtąd do Woli Justowskiej. Wycieczka odbyła się pod przewodnictwem i prawdziwie ojcowską opieką profesorów Gustawicza i Grotowskiego, którzy dawali uczniom objaśnienia o kopcu Kościuszki i okolicy, a w Woli Justowskiej podczas wypoczynku uraczyli wszystkich podwieczorkiem. Pokrzepieni na duchu i ciele, wracając, zatrzymali się uczniowie przed statuą Matki Boskiej na Woli i odśpiewali pieśń „Serdeczna Matko". Po godz. 6 wieczorem powrócili do Krakowa.

Ochrona sadów. Namiestnictwo wydało do wszystkich pp. starostów i prezydentów miasta Lwowa i Krakowa okólnik następującej treści:

Zjednoczone galic. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie doniosło namiestnictwu, że okólnik tegoż namiestnictwa z 3 kwietnia br. co do tępienia szkodliwych owadów w sadach i lasach odniósł pożądany skutek tylko u gorliwych właścicieli gospodarstw ogrodowych i leśnych, znaczniejsza zaś część właścicieli tychże gospodarstw zaniedbała użycia wskazanych środków tępienia. Wskutek tego wylęgła się nadmierna ilość motyli, które drzewa zupełnie z liści ogołociły. Tegoroczne niekorzystne stosunki atmosferyczne przyczyniły się w znacznej części do wyniszczenia szkodliwych owadów, zwłaszcza chrząszcza majowego i motyla drzewnego, lecz pierściennica, wytrwała na słoty i inne nieprzyjazne wpływy, złożyła swe nasienie w kształcie pierścienia na latoroślach drzew owocowych i leśnych w takiej ilości, że według wiadomości, z różnych stron kraju nadeszłych, zachodzi uzasadniona obawa, iż w roku przyszłym klęska przybierze znaczniejsze rozmiary, zwłaszcza w sadach.

Powyższe doniesienie powoduje namiestnictwo do ponownego wezwania, aby we właściwym czasie zwrócono uwagę na grożącą klęskę i użyto wpływu w tym celu, aby wszyscy właściciele sadów i lasów jęli się środków tępienia, gdyż tylko przez wspólne działanie można zapobiedz klęsce, względnie ją zmniejszyć. Nadmienić należy przytem, że według wskazówek, przez wspomniane na wstępie Towarzystwo udzielonych, można pierścienicę tępić szybko i łatwo dopiero po wylęgnieniu się gąsienic. O świcie lub wieczorem, gdy gąsienice znajdują się w gniazdach, ułożonych między dwoma gałęziami i powleczonych pajęczyną, po czem je też łatwo dostrzedz można, należy je miażdżyć, przyduszając kawałkiem szmaty.

Co podaje się do publicznej wiadomości z wezwaniem, by pp. właściciele (zarządcy) ogrodów we własnym interesie i ogólnego dobra zastosowali się do powyższych wskazówek. Przy tej sposobności przypomina magistrat m. Krakowa pp. właścicielom (zarządcom) ogrodów w mieście i przedmieściach przepisy, tyczące się oczyszczenia drzew i krzewów z gąsienic, a w szczególności reskrypt namiestnictwa we Lwowie z dnia 2 sierpnia 1872 l. 34307 nakazujący wykonywanie oczyszczenia w późnej jesieni i powtarzania tej czynności z początkiem wiosny.

Wzywa się wszystkich właścicieli i zarządców ogrodów, by pod zagrożeniem skutków rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 września 1857 r. drzewa i krzewy ogrodowe starannie z gąsiennic w ciągu dni 8 oczyścili, przyczem szczególną uwagę zwracać należy na palenie suchych liści, w których gąsienice gnieździć się zwykły. Do czuwania nad wykonaniem powyższego rozporządzenia otrzymali polecenie komisarze obwodowi.

Śluby. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie w dniu 24 bm. pobłogosławiony został związek małżeński dra Władysława Leopolda Jaworskiego, urzędnika prokuratoryi skarbu w Krakowie, z panną Anną Wszeteczkówną, córką p. Ferdynanda Wszeteczki, radcy namiestnictwa.

W Wiedniu pobłogosławiony został ślub p. Jana Jordana Stojowskiego, rotmistrza pierwszego pułku ułanów, z panną Teresą Zaleską, córką JE. Filipa Zaleskiego, ministra dla Galicyi.

AFORYZMY HAMERLINGA.

Robert Hamerling, niemiecki poeta-myśliciel, nie przestaje zajmować świata i obdarzać go wiązankami myśli nawet po śmierci. Kto raz zainteresował się tą niezwykłą w literaturze postacią, ten chętnie zajrzy i do ostatnich dwóch tomów pism pozgonnych, wydanych przez hamburski instytut nakładowy *). Wprawdzie na pierwszy rzut oka zbiór ten dowodzi, że i Hamerling nie uszedł zwykłemu losowi autorów sławnych: wyszperano wszystkie świstki, jakie za życia zapisał, zebrano wszystkie jego artykuły dziennikarskie, aby skleić parę nowych tomów; lecz i w tym wielkim koszu literackim, który został po umyśle prawdziwie wielkim, znaleźć można klejnoty, jaśniejące pełnym ogniem. Hamerling był myślicielem i poetą niezwykłej miary, lecz przytem potrosze— małomieszczaninem. To też mnóstwo z życiowych jego spostrzeżeń, złożonych w formie listów, szkiców i rozprawek, pozbawione są ogólniejszego znaczenia. Prace te, czysto dziennikarskie, wypełniają pierwszy tom świeżo wydanego zbioru. Dopiero w drugim odnajdujemy prawdziwego Hamerlinga w szeregu aforyzmów, ugrupowanych pod różnemi tytułami: „Z teki", „Komentarze", „Małe zagadnienia", „Promyki" i t. d. Aforyzmy te wypłynęły z najgłębszego wnętrza poety i człowieka. We wszystkich niemal czuć bezpośrednie doświadczenie życiowe, krew serdeczną, która skrystalizowała się w świetle refleksyi. Sprawiają one tedy tę samą przyjemność, co rozmowa z człowiekiem niezwykłego umysłu. Tu i owdzie tryska z nich dowcip, coraz rzadszy u melancholika, pędzącego życie samotne.

Oto kilka jego aforyzmów:

Miłość, podobnie jak motyl bez skrzydeł, jest tylko robakiem.

Ćma i fenix — oboje szukają ognia i płoną w nim. Tylko że pierwsza ginie, a drugi wychodzi odrodzony.

Bóg uczynił świat pięknym; człowiek uczynić go powinien dobrym.

Niebyt byłby słodkim, ale śmierć jest gorzką.

Łzy, to ogień, który przemienił się w wodę.

Gdyby każdego człowieka sądzono nie tylko według jego czynów, ale też według myśli, żaden nie uszedłby stryczka.

Goethe — to Jowisz grecki z olimpijskiemi puklami nad czołem, a z małą brodawką niemiecką na karku.

Światło, to wielki kłamca. Upiększa ono wszystkie przedmioty, idealizuje je blaskiem, stroi je we własne kolory.

Czasem mniemamy, że fortuna nam się uśmiecha, a ona się z nas śmieje.

Kobieta wyższego umysłu nie może żyć z głupim mężem, mężczyzna wyższego umysłu nie będzie szczęśliwy z głupią kobietą. Mądry mężczyzna i mądra kobieta nie znoszą się. Tylko wówczas, gdy oboje są głupi, małżeństwo będzie szczęśliwe.

Człowiek genialny wówczas tylko spodziewać się może prawdziwego i trwałego w miłości szczęścia, gdy posiada własności, które zapewniłyby mu względy kobiet nawet wtedy, gdyby nie był geniuszem, lecz kretynem.

I dzisiejsza kobieta może być dobra i wdzięczna, bezgranicznie wdzięczna, lecz jedynie za drobnostki. Dawaj jej swą miłość drobną monetą, dawaj jej to lub owo — odpłaci ci się rozrzewnieniem i wdzięcznością. Wówczas dopiero jesteś zgubiony, kiedy jej dałeś wszystko. Należy z kobietami postępować tak, jak mistrz z uczniami w znanej opowieści: należy dawać im wiśnie, nie podkowę. Podkowę cisną w głowę dawcy, po wiśnie sto razy chętnie się schylą

Życie, to niecna kokietka, mszcząca się na tych, którzy nią pogardzili, a niszcząca tych, którzy jej się oddali.

Ocet osłodzony! — takie jest życie człowieka raz złamanego, chociażby potem szczęścia doznawał. Czy ocet zmienić się może, ponownie na słodkie wino, skoro się dużo cukru weń rzuci?

To, czego uczyli filozofowie, począwszy od Pytagorasa, a skończywszy na Schopenhauerze, jest prawdą, jeno że nie zbliża nas do wielkiej tajemnicy świata. W systemach ich zagadka nie jest rozwiązana, tylko sprowadzona do formuły.

Poezya — to zaczarowana dziewica, którą poeta i artysta wyzwolić mają z przekleństwa materyi. Ze wszystkiego, co stworzone, płyną ku niemu jej westchnienia.

Kocham piękno, dobro i prawdę nie tak, jak inni ludzie; jestem w nich zakochany. Miłość ku nim, wrodzona wszystkim ludziom, we mnie przeszła w pasyę chorobliwą.

Niezawodnie, służąc bezwzględnie prawdzie, zniechęcamy ludzi i tracimy ich przywiązanie. Lecz przekonawszy się raz, że przywiązanie ludzi, przeciętnie biorąc, nic nie warte, bawi człowieka bardziej mówienie prawdy mimo wszelkiego ryzyka, aniżeli schlebianie ludziom.

Początek znajomości ludzi i prawdziwej przenikliwości psychologicznej tkwi nie w obserwacyi innych, lecz w obserwacyi siebie samego. Kto wyjaśnia sobie własne myśli, postępowanie swoje i powody z bezstronną przedmiotowością, przekona się ze zdumieniem, że rzeczy, oburzające go u innych, i jemu wcale są blizkie. Ten tylko, co zna siebie samego, wie, czego spodziewać się ma od innych i niczemu w świecie się nie dziwi.

Pewien pan odezwał się do mnie: Ja i żona moja jesteśmy wielbicielami pana — zwłaszcza moja żona! — Cóż mogłem odpowiedzieć temu panu prócz słów: Bardzo mnie to cieszy; cenię wielce sąd pański... a zwłaszcza pańskiej żony!

Lad.

*) Robert Hamerling, *Prosa*. Neue Folge. Verlangsanstalt Actien-Gesellschaft. 1891.

Zmarli. Józef Ptaszyński, uczeń VII klasy gimnazyum św. Anny, zmarł w 19 roku życia.

Józef Wiśniowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., emerytowany urzędnik leśnictwa fundacyi hr. Skarbka, zmarł w 79 roku życia.

Pinkas Szlifka, kupiec i właściciel realności w Czerniowcach, od lat 23 członek Czytelni polskiej i przyjaciel Polaków na Bukowinie, zmarł w 55 roku życia. Zmarły pochodził z Tarnopola.

Czy telefony zostaną zaprowadzone w Krakowie i kiedy? Z takiem pytaniem do świetnego zarządu poczty i telegrafów w Krakowie za naszem pośrednictwem (bez stempla) wnoszą zapytanie kupcy i przemysłowcy, oraz instytucye, które na podania, iż pragną przystąpić do ogłoszonego przed kilku miesiącami abonamentu na telefony, dołączyły żądany stempel na 50 centów.

Koncert. Staraniem Towarzystwa rusińskiego „Akademiczna Hromada“ odbędzie się w pierwszych dniach listopada br. w sali hotelu saskiego koncert z współudziałem p. Aleksandra Filippi-Myszugi i dwunastki Stowarzyszenia śpiewackiego „Lwowski Bojan“, pod kierownictwem znanego kompozytora prof. Anatola Wachnianina ze Lwowa.

Uwolnieni spiskowcy. W nr. 236 *N. Reformy* z dnia 16 bm. pod takim tytułem zamieściliśmy wzmiankę o zaniechaniu z wyraźnego polecenia cesarza śledztw, prowadzonych przeciw studentom kilku gimnazyów krajowych, ze względu, iż działalność tych studentów nie była groźną dla państwa. Pomiędzy uwolnionymi mylnie podane było nazwisko Konstanty Miądełka, uwolniony bowiem od prowadzonych śledztw student gimnazyum w Wadowicach, obecnie uczeń prywatny VII klasy gimnazyum św. Jacka, nazywa się Konstanty Migdałek.

Wypadek w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Dnia 17 bm. gdy umysłowo chorzy o godz. wpół do 1 w południe po obiedzie wyszli z sal do ogrodu, chory Iwan Humeniuk w jednej chwili wspiął się po rynnie z nadzwyczajną szybkością i doszedłszy do wysokości II piętra, stanął na gzymsie zamurowanego okna. W tej chwili jeden z dozorców Jan Baranowski z narażeniem własnego życia podążył w taki sam sposób za chorym i prawie równocześnie stanął na tymże gzymsie, a uchwyciwszy się jedną ręką chorego, drugą zaś górnego gzymsu nad oknem, zdołał utrzymać chorego i siebie w równowadze. Tymczasem dyrektor p. Neusser i lekarze zakładu polecili służbie, znajdującej się w ogrodzie, ażeby przyniosła kilkanaście sienników z sal chorych, rozłożyła na ziemi i rozciągnęła ponad siennikami koc ratunkowy. Dozorca Baranowski, obawiając się wypuścić chorego z ręki — i widząc niepodobieństwo z takiej wysokości razem z chorym skoczyć, bez narażenia się na śmierć, a co najmniej na połamanie kości, zażądał, aby mu spuszczono z dymników strychowych dwie linewki strażackie z odnośnemi przyrządami, co też w tej chwili uskuteczniono. — Gdy dozorca Baranowski otrzymał linewki, zdołał opasać chorego gurtem i przymocować do jednej — siebie zaś opasał drugim gurtem i przymocował do drugiej, poczem obaj zostali wciągnięci na dach gmachu, zkąd przez dymniki dostali się na strych i tym tylko sposobem zdołano zapobiedz grożącemu nieszczęściu. Baranowski należy do straży ogniowej ochotniczej. Akcya cała odbywała się pod kierownictwem p. Krzyżanowskiego w obecności dyrektora i lekarzy. Dozorcy Baranowskiemu dyrektor Neusser zaraz po wypadku wręczył jako nagrodę 10 złr. a Wydział krajowy w uznaniu dzielnego zachowania się kwotę 25 złr.

Dubiecko, 21 października. (Kor. *N. Reformy*). Ledwo tutejsi mieszkańcy ochłonęli z przerażenia po pierwszym pożarze w dniu 16 b. m. w Ruskiej Wsi, gdy wczoraj wybuchł znów wielki ogień na „przedmieściu dubieckiem“ ze stajen Kaunera, majętnego izraelity z Liska właściciela tegoż przedmieścia, które przedtem należało do br. Krasickiego z Bachórca. Kanner nabył je przed kilku laty w drodze licytacyi za 130.000 złr. Pożar zniszczył do szczętu w ruchu będącą gorzelnię, kilkanaście budowli gospodarczych i całą krescencyę z kilkuset morgów. Kilka tysięcy kóp w stertach i stodołach niemłóconego zboża i koniczu stanęło w jednej chwili w płomieniach. Kilkadziesiąt sztuk krów, cieląt i wołów wypasowych spaliło się — oprócz koni, które wyratowano.

Przerażający widok przedstawiał szereg kości, pozostałych na spalenisku. Szeregami równemi na łańcuchach sterczały szkielety żarzące się. Straszna to była chwila, gdy parobcy chcieli spuszczać łańcuchy ze żłobów, by bydło ratować, biedne zwierzęta jednak ociągały się, ryczące, że nie można było je powypuszczać, a tu ogień już sypał się do stajen. Zaledwo więc pierwszy rząd bydła ocalał, reszta zginęła w płomieniach.

Wielkie słupy ognia biły po nad powierzchnię równi pożarnej — to spirytus się palił w rezerwoarze, poczem w kilkanaście minut nastąpiła eksplozya a detonacya jej była tak silną, jakby kilka dział wypaliło. Z okolicznych domów wszystkie rzeczy wynoszono w pola. Blask światła po domach niknął przy odblasku łuny pożarnej.

W sądzie, w urzędzie podatkowym i pocztowym czuwali funkcyonaryusze, by w razie przeniesienia się pożogi ku miastu — być w pogotowiu do ratunku. Tak samo oba probostwa i Towarzystwo zaliczkowe. Telegrafowano do Przemyśla i Dynowa o straże pożarne, gdyż zachodziła obawa, że całe miasto się spali, tem więcej, że kierunek wiatru co chwilę się zmieniał.

Szkoda wynosi przeszło 55.000 złr. Właściciel był ubezpieczony na 70.000 złr. Ogień trwał do drugiego dnia. Przyczyną pożaru miało być nieostrożne obchodzenie się z naftą jednego z domowników. Straż tutejsza niezmordowanie pracowała pod kierownictwem naczelnika p. Weissa. Tak samo dzielnie broniła straż dynowska, przemyska zaś wcale nie przybyła. Żandarmerya ciągle była czynną. — Tutejszy egzekutor podatkowy p. Tustanowski z narażeniem własnego życia, widząc, że większa część ratujących oddala się do miasta, by swoje domy ratować z powodu fałszywej pogłoski „że miasto się pali“, objął kierownictwo sikawką, wyszedł na spichlerz i zlewał go, kiedy za kilka chwil stałby się pastwą płomieni. Drudzy, zagrzani odwagą p. Tustanowskiego, pomagali mu — i w ten sposób miasto ocalonem zostało. Gdyby spichlerz i dom mieszkalny Kannera był się zapalił, to i pobliskie domy miasta, graniczące z przedmieściem, byłyby stanęły w płomieniach, a z niemi całe miasto.

Zwierzchność gminna, dbała o dobro obywateli, po nieszczęściu tem zaopatrzy się chyba w przybory ratunkowe.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 października: (Drugie czwartkowe przedstawienie) „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 31 października: Po raz pierwszy „Moja kuzynka“ (*Ma Cousine*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

W niedzielę 1 listopada: „Młynarz i jego córka“, (*Der Müller und sein Kind*), dramat w 5 aktach a 10 odsłonach Ernesta Raupacha.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	737·5 mm	735·8 mm	736·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,6	+8°,8	+12°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	NW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	95%	89%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	9	5	10

Uwagi: W nocy i od południa deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń, 27 października. W niedzielę na konferencyi ministrów, — której jednak cesarz nie przewodniczył, — zgodzono się na spełnienie jedynie mniejszych postulatów Koła polskiego w sprawie decentralizacyi kolei.

Koło polskie nie zadowolniło się temi ustępstwami.

Cała sprawa decentralizacyi oddaną została do zaopiniowania ministerstwu wojny, a dopiero po powzięciu decyzyi przez ministerstwo wojny odbędzie się rozstrzygająca narada ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Kwestya decentralizacyi kolei państwowych pozostaje zatem w zawieszeniu.

Rząd zgadza się na zniesienie dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 października. Na wczorajszem posiedzeniu przybocznej Rady kolei państwowych zdano sprawę między innemi o dokonanem, względnie zamierzonem powiększeniu ruchomego taboru kolejowego na kolejach państwowych i kolei północnej, o przeprowadzeniu przygotowawczych robót technicznych dla linij kolejowych Divacca, Look i Krainburg, Loibl, Celowiec, o zamierzonem rozporządzeniu polecającem sukcesywne zaprowadzenie coraz więcej wagonów z wewnętrzną komunikacyą. Przyjęto wniosek zniżenia taryfy osobowej na większe odległości.

W razie upaństwowienia kolei Karola Ludwika postanowiono zaprowadzić nowy pociąg pospieszny między Lwowem a Krakowem. W końcu Rada przyboczna przyjęła wnioski ogólnego komitetu w sprawie rozszerzenia portu do przeładowania i stacyi kolei Duchowiec-Bodenbach nad Łabą pod Rozanicami, i o wezwanie rządu do upaństwowienia kolei południowej i czesko-zachodniej.

Wiedeń, 27 października. Dzisiaj przed południem otworzył cesarz uroczyście nowy szpital im. cesarza Franciszka Józefa w dzielnicy Favoriten.

Wiedeń, 27 października. Stowarzyszenie austryackie gospodarskie zamianowało jednogłośnie swoimi członkami honorowymi prezesa ostatniego międzynarodowego statystycznego kongresu sir Rawsona Wiliama, wiceprezesów Emila Levasseura i Wilhelma Lerisa, wreszcie sekretarza Luigi Bodisa.

Wiedeń, 27 października. Biuletyn ranny o zdrowiu arcyksiężniczki Małgorzaty brzmi: Noc przeszła stosunkowo spokojnie, nad ranem nastąpił sen krótki przy spokojnym oddechu. Gorączkowa temperatura opadła nieco. Puls zawsze jeszcze silnie przyspieszony.

Wiedeń, 27 października. Ostatni biuletyn, wydany wczoraj o godzinie 8 wieczór o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii, brzmi: Polepszenie pulsu nieustanne, podwyższenie ciepłoty niezbyt znaczne, zresztą stan nie wykazuje wielkiej zmiany.

Wiedeń, 27 października. Na wczorajszej audyencyi przyjmowani byli u cesarza hr. Hohenems, arcybiskup Angerer, ambasador Frankenstein, gubernator Rjeki hr. Zichy, hr. Jan Meran i hr. Hartenau.

Wiedeń, 27 października. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa oświaty. Przy tytule „Uniwersytety“ zaznaczył sprawozdawca p. Beer, że ministerstwo oświaty spełniło według możności w przeszłym roku wypowiedziane życzenia i oczekiwać należy, że w roku przyszłym reszta potrzeb będzie zaspokojoną. Mowca wspomina o przemienieniu nadzwyczajnej katedry dla higieny w uniwersytecie wiedeńskim na zwyczajną, podnosi potrzebę obsadzenia drugiej w ubiegłym roku preliminowanej katedry psychologii i dostarczenia profesorom potrzebnych urządzeń. Mowca stwierdza zwiększenie zasiłków dla bibliotek w Gracu i Insbrucku, wstawienie kwoty 2000 złr. na sprawienie medycznych dzieł dla mającego powstać we Lwowie wydziału lekarskiego, proponuje wreszcie przyjąć bez zmiany cyfry przedłożenia rządowego, z wyjątkiem wykreślonych tylko 2000 złr. w zwyczajnych wydatkach dla uniwersytetu wiedeńskiego.

Minister oświaty konstatuje na podstawie dotychczasowych w przybliżeniu obliczonych dat, że w ogóle frekwencya w uniwersytetach się zmniejsza. Co do poszczególnych wydziałów, to spostrzeżono ubytek na wydziale prawniczym, mierne podniesienie się frekwencyi na wydziale lekarskim i teologicznym.

Co do wniosku referenta o użycie kredytów ryczałtowych na budowle instytutów i co do innych wydatków na uniwersytety, nie może minister przed porozumieniem się z rządem żadnych dać oświadczeń. Referent godzi się na proponowane przez ministra skreślenie.

Kaizl wyłuszcza życzenia, odnoszące się do uniwersytetu pragskiego i żąda otworzenia katedry dla higieny.

Piniński i Rutowski uskarżają się na zbyt małe opiekowanie się rządu wydziałem rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego, kładą nacisk na systemizowanie katedry dla hodowli bydła, uprawy roli i t. p.

Menger dowodzi, że zbyt szczupłe są dotacye dla bibliotek i żali się, że kwestye socyalno-polityczne z katedry uniwersyteckiej za mało są omawiane; akademie umiejętności również nie zajmują się temi ważnemi kwestyami. Mowca oświadcza się przeciwko zakładaniu nowych uniwersytetów, gdyż przez to zwiększyłoby się napływ proletaryatu do uniwersytetów; natomiast mowca znajduje, iż byłoby odpowiedniem, aby państwo wyznaczyło stypendya dla krajów, pozbawionych uniwersytetu, celem kształcenia lekarzy.

Romańczuk domaga się urządzenia na prawniczym fakultecie w uniwersytecie lwowskim wykładów w języku ruskim, oraz żąda ustanowienia katedry historyi narodu ruskiego na uniwersytecie we Lwowie.

Minister oświaty oświadcza wobec wywodów Pinińskiego i Rutowskiego, że do ministerstwa wniesiono istotnie petycyę w sprawie wydziału rolniczego przy uniwersytecie krakowskim. Z systemizowanych katedr jedna obsadzoną została 17 października 1891 roku, druga na wniosek kolegium profesorskiego oddana będzie tymczasowo zastępcy profesora, trzecia zaś nie mogła być obsadzona, ponieważ zarząd oświaty, ze względu na obowiązujące ustawy, nie mógł uwzględnić wniosku profesorskiego kolegium. Zresztą wysłany zostanie do Krakowa fachowy znawca celem osiągnięcia porozumienia z kolegium.

Minister oświaty uznaje potrzebę zakładania katedr hygieny i dwie już założone zostały, mianowicie w Wiedniu i Pradze.

Co do życzenia wyrażonego przez Kaizla, aby założono drugi uniwersytet czeski, minister obiecuje, iż przy innej sposobności wyłuszczy stanowisko zarządu oświaty wobec tego tak daleko idącego i pod względem finansowym tak znacznego żądania; w każdym zaś razie sądzi, że zadaniem ministerstwa jest przedewszystkiem wszechstronnie uzupełnić jeden już istniejący uniwersytet.

Minister obiecał rozważyć życzliwie kwestyę ustanowienia na uniwersytecie lwowskim osobnej katedry dla historyi sztuki i zakomunikował posłom wiadomość, że nadzwyczajna katedra hygieny w Krakowie została już systemizowaną, nie ma jednakże dotychczas jeszcze żadnej propozycyi co do obsadzenia tej katedry, a co do obsadzenia katedry sanskrytu w Krakowie, to sam fakultet krakowski życzył sobie zwłoki.

Minister oświadczył, że z całą uwagą dba o zakładanie instytutów agronomicznych i że nie zaniedbuje nigdy usiłowań celem ściągnięcia wybitnych uczonych zagranicznych do uniwersytetów.

Po oświadczeniach ministra rubryka „Uniwersytety“ została przyjęta. Przy dyskusyi nad rubryką „szkoły wyższe“ referent Beer zaznacza potrzebę fachowego wykształcenia elektrotechnicznego na wzór urządzeń zagranicznych.

Minister oświaty stwierdził, iż frekwencya wyższych szkół technicznych stopniowo się zwiększa, i oświadczył że pilną zwraca uwagę na fachowe wykształcenie elektrotechniczne. Poczem rubryka „Szkoły wyższe“ została przyjęta.

Przy rubryce „szkoły średnie“ referent Beer stwierdza dowiedzioną dbałość ministerstwa oświaty w sprawie zakładania nowych szkół i stopniowego upaństwowienia szkół miejskich, oraz oświadcza, iż solidaryzuje się z zasadą nowego rozporządzenia ministeryalnego i oczekuje reformy planu nauk dla gimnazyów niższych.

Minister oświaty stwierdza wzrost frekwencyi w gimnazyach w roku szkolnym 1891/2 i oznajmia, że i w przyszłości starać się będzie uwzględniać życzenia w sprawie upaństwowienia miejskich szkół średnich, ale na razie żadnych pozytywnych nie może uczynić przyrzeczeń. Sprawa umieszczenia dwóch szkół średnich w Krakowie zostanie w jaknajkrótszym czasie uregulowaną. W kwestyi suplentów przypomina minister, że oprócz 100 posad nadetatowych stworzono 210 nowych posad suplentów a nadto 151 suplentów otrzymało dodatki służbowe, przez co dolę tychże znacznie poprawiono; zapewnia następnie, że akcya w tym kierunku dalej będzie prowadzoną, ale że ze względu na obecne finansowe położenie nie będzie ona mogła na razie przybrać rozmiarów takich jak w latach ostatnich, gdyż przedewszystkiem musi rząd uregulować systemizowanie posad inspektorów szkolnych okręgowych. Nowe plany naukowe dla niższych gimnazyów mają być jeszcze w tym roku szkolnym ogłoszone.

Poseł Kainzl omawia wśród oklasków ostatnie rozporządzenia ministra oświaty w sprawie programu nauk i domaga się polepszenia doli suplentów. Herold omawia akcyę upaństwowienia szkół średnich, która w Czechach nie postępuje naprzód i domaga się założenia czeskiego gimnazyum na Szląsku. Minister, odpowiadając na poszczególne zapytania i kwestye oświadcza, że kwestya opłaty szkolnej jest obecnie przedmiotem narad w komisyi szkolnej i że w tym kierunku spodziewać się można ułatwień, zwłaszcza odnośnie do uwolnień od tej opłaty. Liczba uwolnionych wynosi już dziś 47% a w rusińskich zakładach 75%. Zwracając się do galicyjskich posłów, oświadcza minister, że niebawem już założone zostanie gimnazyum państwowe w Buczaczu i załatwioną sprawa nowych gmachów dla dwóch szkół średnich w Krakowie. Zarząd oświaty czuwa troskliwie nad sprawą pomnożenia szkół w Galicyi lecz przedewszystkiem co do miejsc, w których nowe zakłady mają być utworzone, musi wysłuchać opinii rady szkolnej krajowej. Po końcowej mowie referenta izba przyjęła tytuł „szkoły średnie“.

Wiedeń, 27 października. (Z Izby poselskiej). Minister Welsersheimb odpowiadając na interpelacyę w sprawie nieludzkiego sforsowania czwartego batalionu obrony krajowej i w sprawie złego obchodzenia się przełożonych z żołnierzami odpowiedział, że wedle podanych szczegółów polecił zbadać sprawę dokładnie. Kara dwugodzinnego przywiązania do słupa jednego żołnierza została regulaminowo i wedle zeznań dotyczącego żołnierza zupełnie zasłużenie wymierzoną. Fakt czynnego znieważenia rekruta przez podoficera został również poddany dochodzeniu i wedle wojennego prawa ukarany. Wyjątkowe te wypadki dowodzą tylko surowego przestrzegania przepisów. Zeznania żołnierzy dotyczących oddziałów stwierdziły, że w ogólności usposobienie w wojsku zupełnie było zadowalające.

Minister gotów jest wystąpić stanowczo przeciwko wszelkim niewłaściwościom, lecz z drugiej strony musi się zastrzedz przeciwko zarzutom, czynionym obronie krajowej, jakoby niegodnie postępowała i jakoby traktowano żołnierzy niezgodnie z przepisami. Minister obstaje przy tem że urządzenia organizacyjne i cała administracya służbowa daje dostateczną rękojmię i kontrolę, aby przepisy były zachowywane i aby wszyscy żołnierze odpowiednio byli traktowani; zresztą każdemu żołnierzowi przysługuje prawo wnosić prośby i zażalenia i każdy przełożony ma obowiązek uwzględniać życzliwie uzasadnione prośby, a zarazem wpajać przekonanie w żołnierzy, że w obrębie samych urządzeń wojskowych znaleść mogą pewną rękojmię swych praw i interesów.

Z kolei przystępuje Izba do porządku dziennego. Izba przyjmuje wniosek Dipauli'ego, aby zarządzić odpowiednie środki celem złagodzenia biedy, jaka powstała w południowym Tyrolu skutkiem mrozów ostatniej zimy, które wyrządziły znaczne szkody w winnicach.

Następnie toczyła się rozprawa nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie nad rozdziałem „bezpieczeństwo publiczne“.

Slavik uważa istnienie własnych dyrekcyj policyi we Wiedniu, Pradze i Pobaczu za niezgodne z ustawą; pyta, jakich rząd użył środków, aby uczynić zadość ustawom zasadniczym, które żądają uregulowania jurysdykcyi w karnych sprawach policyjnych przez osobne ustawy.

Roser użala się na wzmaganie się włóczęgostwa po wsiach, żąda wynagrodzenia za szkody, zrządzone podczas ekscesów, gdyż rząd obowiązany jest czuwać nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego. Mowca wspomina o licznych wypadkach przy budowlach, żąda więc ścisłego przestrzegania ustawy budowlanej.

Kaizl uskarża się na postępowanie rządu, gdy robotnicy zakładać chcą stowarzyszenia.

Dworzak domaga się powiększenia stanu żandarmeryi.

Wiedeń, 27 października. *Militärverordnungs-Blatt* donosi:

Cesarz mianował podpułkownika arcyksięcia Leopolda Salwatora komendantem 22 dywizyi bateryi; nadał generałowi porucznikowi Galgoczyemu, komendantowi X korpusu, w uznaniu znakomitej służby w charakterze zastępcy szefa sztabu generalnego, krzyż komandorski orderu Leopolda.

Cesarz mianował generałów poruczników: [illegible] Krieghammera, Kalnokyego i Paara, generałami kawaleryi, generałów-majorów: Voinovitsa, Gustasa, Hauschkę, Bollfrasa, Pokaya, Wersebę, Schilhawsky'ego, Pachhausenheima i Schwitzera, generałami-porucznikami.

Nadto mianował cesarz 27 pułkowników generałami-majorami, 47 podpułkowników pułkownikami, 68 majorów podpułkownikami, 106 kapitanów majorami różnych gatunków broni.

Wiedeń, 27 października. Książe Albrecht Wirtembergski przybył tu dzisiaj rano, celem zawiadomienia cesarza o wstąpieniu króla Wilhelma na tron wirtemberski.

Na dworcu kolejowym ustawiona była kompania honorowa ze sztandarem, nadto przybyli na Dworzec: arcyksiąże Albrecht, namiestnik, komendant miasta i prezydent policyi.

Książę Albrecht Wirtembergski powitany hymnem ludowym, pocałował arcyksięcia w rękę, który go serdecznie powitał. Po przedstawieniu obecnych dostojników pojechał książę Wirtembergski z arcyksięciem do burgu. Książe będzie dzisiaj jeszcze przyjęty na posłuchaniu u cesarza i wyjedzie jutro w tej samej misyi do Petersburga.

Wiedeń, 27 października. Komisya legitymacyjna uchwaliła uznać za ważny wybór Dostala z okręgu miejskiego Tabor i t. d.

Budapeszt. 27 października. Wedle zgodnych doniesień tutejszych dzienników spodziewaną jest już w tych dniach nominacya opata z Martinsberg Vaszarego na prymasa i arcybiskupa w Ostrzychomiu. Równocześnie spiski biskup Csaszka zostać ma arcybiskupem Kalocsy a kanonik Vucetics arcybiskupem w Zagrzebiu.

Serajewo, 27 października. Wczoraj o godzinie 6½ wieczorem dało się czuć w Zworniku przez dziesięć sekund trzęsienie ziemi, mniej więcej w kierunku od północy ku południowi.

Stuttgart, 27 października. Król dał ministrowi wojny rozporządzenie, które z powodu objęcia przez niego rządów ma zawierać także amnestyę dla wojskowych.

Wiesbaden, 27 października. *Nadreński Kurycr* oświadcza, że doniesienia dzienników o zaręczynach włoskiego następcy tronu z rosyjską księżną są bezpodstawne. Giers wyjechał do Włoch jedynie dla poratowania zdrowia. Rudini prosił go o rozmowę, dla której car udzielił swego zezwolenia.

Paryż, 27 października. Na posiedzeniu Izby podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych oświadczył minister Ribot na zaczepki Delafossesa, że udział rządu francuskiego w uroczystościach był usprawiedliwiony.

Minister uznaje, że rozdrażnienie umysłów we Włoszech nie stało w żadnym przyczynowym związku z wypadkami z 3 października b. r., ale ponieważ te wypadki miały charakter międzynarodowy, rząd musiał wystosować do biskupów cyrkularz, który przez samego papieża został za usprawiedliwiony uznany. Nikt nie może zaprzeczyć, że biskupi obowiązani są do poważania rządu. (*Oklaski.*) — Zresztą Francya nie taiła Włochom, że demonstracye 2 października były połączone z wycieczkami przeciw Francyi. Włochy wyraziły z tego powodu ubolewanie.

Co się tyczy wpływu Francyi w Egipcie, to teńże podniósł się raczej, Francya nie zrzekła się tam żadnego z wiekowych swych praw. Ostatecznie oświadczył minister, że zbliżenie się Rosyi do Francyi nikogo dziwić nie powinno i jest ono wynikiem dawnej sympatyi i wspólności interesów, a nikt nie wątpi, że ono stanowi nową rękojmię dla pokoju europejskiego. (*Oświadczenia ministra przyjęto żywemi oklaskami.*)

Paryż, 27 października. Rzeka Tet pod Perpiquanem i Ande pod Narbonną znacznie opadły. Burze na wybrzeżach Adryatyckiego morza nie ustają.

Paryż, 27 października. Minister spraw zagranicznych Ribot, we wczorajszej mowie powołując się na zmianę przepisów policyjnych w Egipcie, odezwał się w te słowa: „W taki to sposób bronimy praw naszego stuletniego wpływu w Egipcie. Opinia publiczna w Anglii pojmuje dobrze naszą powinność przypominania rządowi angielskiemu jego zobowiązań w sprawie Egiptu. Oczekujemy ze stanowczością odpowiedzi rządu angielskiego i wytrwale stać będziemy na dotychczasowem stanowisku, a jeżeli wezwani zostaniemy do międzynarodowych rokowań z Europą, celem zasięgnięcia nowych gwarancyj co do Egiptu, to na tej drodze, jak sądzimy, da się usunąć najważniejsza przeszkoda pomiędzy Francyą a Anglią.“

Grenoble, 27 października. Pociąg, idący z Lyon do Grenoble, wykoleił się w Moirans. Zabitych 15 osób, rannych 40.

Londyn, 27 października. Wedle depeszy „Lloyda“ z Falmouth zderzył się wczoraj angielski parowiec „Boston“ z małym okrętem handlowym „Charlwdod“ w kanale La Mache. Okręt handlowy zatonął, a z załogi jego utonęło 16 stu ludzi.

Londyn, 27 paźdz. Ambasador angielski w Konstantynopolu uwiadomił telegraficznie Salisbury'ego, że W. Porta z powodów higienicznych nie pozwala na gromadne osiedlanie się żydów w ogóle, bez względu na to, skąd przychodzą, — a więc nietylko żydów z Rosyi, ale pojedynczym osobom pozwala na osiedlenie.

Dublin, 27 paźdz. Do biura antiparnelowskiego dziennika wczoraj wieczór rzucono bombę. Nikt nie doznał uszkodzenia.

Kopenhaga, 27 października. Deputacya oficerów gwardyi tutejszej wręczyła carskiej parze rosyjskiej w darze z powodu zbliżającego się obchodu srebrnego wesela obraz olejny, przedstawiający wylądowanie carskiej rodziny w Kopenhadze.

Buenos Aires, 28 października. Podczas wyborów na prowincyi przyszło do rozruchów. Policya dała ognia; zginęło wiele ludzi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	st.
Zjednoczony dług w papierach	91	40
Zjednoczony dług w srebrze	91	15
Austryacka renta złota	108	90
5% austryacka renta (marcowa)	101	70
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	275	75
Londyn	117	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Wiedeń, 27 października. Ruble papier. 122·75. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·62; żyto 10·40; pszenica 10·75; jęczmień 6·40.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bolesław Nodzyński

były lekarz praktyczny szpitala św. Łazarza, osiadł jako sekundaryusz szpitala powszechnego 2589 1 3

w Bochni.

Korzystny interes.

Poszukuje się zaraz **młodego, inteligentnego człowieka, z kapitałem 200—300 złr. jako wspólnika do założenia bardzo korzystnego interesu.** Zapoznanie się z interesem w przeciągu dwóch dni.

O spieszne oferty uprasza się listownie z podaniem adresu i t. p. do **portyera Hofelu „pod Różą“ przy ul. Floryańskiej,** w celu bliższego porozumienia się z sobą pod lit. **A. B. C.** 2586 1 2

Młody człowiek

(katolik), obznajomiony z czynnościami kantoru wymiany, znajdzie umieszczenie.

August Raczyński.

Dom bankowy i Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł., L. 42, linia A—B. 2590 1 3

Sławne, powszech. doświadczone i wielce cenione

Ziółka zdrowotne Schneberga

nadzwyczaj skuteczne przeciw katarom, kaszlom, chrypbe, chorobom krtani, piersiowym itp., również najlepsze ziółka żołądkowe.

Dostać można **w aptece pod Lwem na Kleparzu w Krakowie.** Cena 20 cnt. 2587 1 3

L. 7242.

Konkurs.

Na prowizoryczną posadę **asystenta kasy miasta Rzeszowa,** z płacą rocznych 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta po roku odpowiedniej służby stale nadaną być może.

Podania, zaopatrzone w dowody nieprzekroczonego 40 roku życia, ukończenia niższego gimnazyum lub szkół realnych i złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej, wnosić należy do magistratu w terminie **do końca listopada b. r.**

Magistrat miasta.

Rzeszów, 7 października 1891.

2487 3 3 ***Dr. Fechtdegen.***

Wiedeński Salon Mód Maryi Leinkram

w Krakowie 2176 16 24

ulica Grodzka, L. 9, I piętro, obok magazynu pp. Heilmana i Synów,

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki zasób **eleganckich kapeluszy damskich i dziecinnych,** ubranych podług francuskich i wiedeńskich modeli, jakoteż i bez ubrania, dalej: **czapeczki ranne i ubranka, żaboty, wieńce i welony ślubne, kwiaty francuskie, pióra strusie i fantazyjne, koronki i tiule różne,** w ogóle wszelkie przybory w zakres modniarstwa wchodzące. Największy wybór **kapotek i czapeczek** dla małych dzieci. Przyjmuje także kapelusze do ubierania, pióra do prania i fryzow.

Panienki do modniarstwa są potrzebne.

L. 21.920.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady przy przemyskim Magistracie:

1. **sekretarza** z płacą roczną w ilości 1000 złr.;
2. **kancelisty** z płacą roczną w ilości 600 złr.

Posady te nadają nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich (quinquenniów) w wysokości 10% stałej płacy, oraz prawo do emerytury pod warunkami tutejszym miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonemi.

Warunki do otrzymania posad tych są następujące:

1. dla osiągnięcia posady sekretarza ukończone studya prawnicze ze złożonemi trzema egzaminami rządowemi;
2. dla posady kancelisty dokładna znajomość manipulacyi kancelaryjnej.

Nadto wymaga się, aby kandydaci na obie posady posiadali dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, byli obywatelami austryackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku nie lat 40.

Posady powyższe zostaną nadane na razie prowizorycznie.

Podania, zaopatrzone w dowody istnienia wymaganych warunków, wnosić należy do Prezydyum Magistratu **do dnia 15 listopada 1891 roku.** 2564 2 3

Z Magistratu miasta.

Przemyśl, 17 października 1891.

Dworski.

J. A. RUDOLF w KRAKOWIE

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej,

SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY STOŁOWEJ

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla Panów:

wszelką **bieliznę** męską z najlepszych materyałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1.50, 1.80, 2, 2,25, 2.50 i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki zimowe** itp. — Przy większem zakupnie rabat. 2576 1 5

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 8 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 6 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Dra Lehmanna Pomada na twarz,

sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze. 2334 9 13

Cena tygla 1 zlr. 50 cnt.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze „Konstatuję chętnie, że **Dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogę każdemu polecić.“

W Krakowie w aptece p. Leona Rosnera.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia.

9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·19 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9 06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca, Mszany Dolnej.

10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3·53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
} z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Zywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Zywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 12

Na dni Zaduszne.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego

przyjmuje się wszelkie zamówienia na

dekoracyę grobów

świeżemi kwiatami itp.,

jak również jest wielki zapas **wieńców suchych i świeżych** po cenie nadzwyczaj niskiej od **40 cent.** do **3 złr.** za najpiękniejszy wieniec.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności 2475 5 6

E. Ukluński.

Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.

Kołdry z watą wełnianą,

Kołdry flanelowe, oraz do podróży

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie

Sukiennice, L. 24–25.

Ceny bardzo niskie. 2391 11

Zadziwiający jest skutek

piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**

Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 665 32 0

C. k. austryackie koleje żelazne.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż **w dniu 4 listopada b. r.** oddaną zostanie w drodze publicznej licytacyi **budowa mieszkalnych domów dla robotników w Nowym Sączu,** a mianowicie:

a) 68 parterowych domów mieszkalnych, każdy o zabudowanej powierzchni 105 m².

b) 8 jednopiętrowych domów mieszkalnych, każdy o zabudowanej powierzchni 133 m².

c) 68 szop drewnianych, mieszczących drewutnie i wychodki, każda o zabudowanej powierzchni 15.38 m².

d) 16 szop drewnianych, mieszczących drewutnie wraz z śmietnikami, każda o zabudowanej powierzchni 12.50 m².

e) 20 studni.

Budowa podzieloną zostanie na 4 następujące grupy:

Grupa I. 18 domów parterowych, 18 szop drewnianych jak pod c), 1 dom parterowy, 2 szopy drewniane jak pod c) i 5 studni.

Grupa II. 20 domów parterowych, 20 szop drewnianych jak pod c) i 5 studni.

Grupa III. 11 domów parterowych, 11 szop drewnianych jak pod c), 5 domów piętrowych, 10 szop drewnianych jak pod d) i 4 studnie.

Grupa IV. 19 domów parterowych, 19 szop drewnianych jak pod c), 2 domy piętrowe, 4 szopy drewniane jak pod d) i 6 studni.

Oferty pisane na przeznaczonych do tego formularzach, a opiewające na pojedyncze grupy lub też na wszystkie grupy I—IV, wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do d. 4 listopada 1891 do godz. 12 w południe.** Oferty mają być należycie ostemplowane i zapieczętowane, a koperty zaopatrzone napisem: „Offert betreffend den Ausbau der Colonieanlage in Neu Sandez Grupe ....“.

Wadyum, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie złożone, wynosi:

dla grupy	Iszej	2430 złr.
„ „	IIgiej	2430 złr.
„ „	IIIciej	2530 złr.
„ „	IVtej	2800 złr.

Plany i warunki budowy przejrzeć można w biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Kraków, 24 października 1891 roku. 2585 1 2

C. k. Dyrekcya ruchu.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefinch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Płeć, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 4 0

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 13 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę sekretarza Rady powiatowej w Brzesku,** z płacą roczną 1000 złr., z 6-ciu pięcioleciami po 100 złr. i prawem do emerytury po ukończonych 35 latach służby.

Kandydaci, chcący ubiegać się o tę posadę, winni wykazać się:

1. nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2. ukończonemi studyami prawniczemi z 3 egzaminami rządowemi lub stopniem Dra praw;
3. dotychczasową praktyką urzędową.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya.

Termin wnoszenia podań do **d. 1 grudnia 1891 r.**

2563 2 5 Prezes *Gostkowski* m. p.

Zakład ogrodniczy św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie

przy ul. Karmelickiej, 70,

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie i t. p. sztuka od 50 do 60 ct.; dziczki jabłoni i grusz, trzechletnie 100 szt. 1·50 ct. 1000 szt. 12 złr.; agrest i porzeczki szt. 3 ct. 100 szt. 7 złr.; **Krzewy ozdobne:** Thuje, żywotnik do ubrania grobów od 1 do 2 mtr. wysokości szt. 75 do 2 złr., inne zaś jak: jaśmin, deutzie, spirea etc. 10 do 20 ct. za sztukę, za sto rozmaitych 12 złr. **Cebulki kwiatowe:** hiacyntów do doniczek 15, 20 i 25 ct. za sztukę, do gruntu 10 ct. sztuka, 7 złr. 100 sztuk; tulipanów 5 do 8 ct. za szt., narcyzów do gruntu sto sztuk 1 złr. **Sadzonki:** Viola odorata fiołki tak pełne jak i pojedyncze do pędzenia 100 szt. 1 złr. Viola tricolor, bratki, już w pełnym kwiecie i tylko z wielkim kwiatem do ubrania na teraz i wczesną wiosnę do ogrodów i grobów za sto szt. 2 złr. 50 ct., za sztukę 3 ct. 2411 7 8

Wysoką prowizyę, stałą pensyę, zaliczki

2436 7 10

udzielam **każdemu,** kto zajmuje się sprzedażą losów i książeczek losowych na raty.

Wechselhaus **H. Fuchs,**

Budapest, Franz Deakgasse 12.

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

sprzedaje swoje z doskonałości znane 2389 8 8

ziemniaki stołowe

z odstawą do domu **po 4 złr. korzec,** albo **100 kilo.**

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie

przyjmuje zamówienia od Nowego Roku na służbę dworską. Również ma do polecenia zaraz 5 kucharzy, 8 ogrodników i kilku leśniczych na ordynaryę, z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje **dzierżawy apteki** w zachodniej Galicyi. — **Incasant,** obznajomiony w branży sprzedawania maszyn, znajdzie zaraz umieszczenie. 2546 5 0

Uwagi godne.

		Franko.
Kawa Ceylon najdoskonalsza 5 kilo	zł.	10.—
„ „ celna 5 kilo . . .	zł.	9.40
„ „ dobra 5 kilo . . .	zł.	9.—
„ „ perłówka 5 kilo . .	zł.	10.—
„ Jawa złota 5 kilo	zł.	10.—
„ Mocca 5 kilo	zł.	10.—
„ Domingo celna 5 kilo . . .	zł.	8.40
„ Santos celna 5 kilo . . .	zł.	7.70
Herbata wyborna ½ kilo . .	zł.	1.30—4.—
„ w proszku ½ kilo .	zł.	1.10—1.30
Rum Kuba 3 litry	zł.	2.70
„ Jamaika 3 litry	zł.	3.80
Koniak węgierski 3 litry	zł.	5.20
Treber stary 3 litry	zł.	3.30
Powidła świeże 5 kilo . . .	zł.	1.75—1.90
Śliwki suszone 5 kilo . . .	zł.	1.70—2.—

Winogrona

5 kilo	zł.	2.——2.50

zarazem wysyłam: 2253 11 15

5 kilo salami	zł.	8.70
5 kilo słoniny paprykowanej . . .	zł.	3.60
5 kilo słoniny wędzonej	zł.	3.50
5 kilo słoniny solonej	zł.	3.30
5 kilo szmalcu	zł.	3.70

Tomasz Gurowicz

Budapeszt, Király utcza, 31.

Dachówki falcowane

żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową 1082 24 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.

Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.